

**Krzysztof Pilarczyk**

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

## **KATOLICY I LUTERANIE W DIALOGU W PIĘĆSETLECIU OGŁOSZENIA TEZ MARCINA LUTRA (1517-2017)**

\*\*\*

W roku, na który przypada pięćsetna rocznica wystąpienia Marcina Lutra z 95 tezami w Wittenberdze, nie można pominąć na kongresie religioznawczym tematu relacji katolicko-luterańskich. Obrazuje on w ujęciu religioznawczym drogę, jaką przeszły Kościoły ewangelickie i Kościół katolicki od konfrontacji i ostrego konfliktu do komunii. Dokonało się to przez dialog ekumeniczny, który pomógł zastąpić teologię potępień stopniowym dochodzenie do jedności w różnorodności doktrynalnej oraz wspólnym daniem świadectwa wiary religijnej, przeciwstawiającej się tendencjom sekularyzacyjnym panującym we współczesnym świecie. Koncentrował się on na nowej ocenie osoby Marcina Lutra – ojca Reformacji i konstruowaniu nowej pamięci społecznej o niewspólnej przeszłości luteranów i katolików oraz wyznaczeniu imperatywów, którymi mają się kierować wspólnoty kościelne w drodze do pełnej komunii. To dobry przykład roli dialogu w na nowo układanej koegzystencji wspólnot religijnych.

\*\*\*

### **Catholics and Lutherans in dialogue. In the five hundredth anniversary of the announcement Martin Luther's theses (1517-2017)**

In the year that marks the 500th anniversary of Martin Luther's presentation of 95 theses in Wittenberg, one can not miss the religiological congress of the Catholic-Lutheran issue. It depicts the way in which the Protestant churches and the Catholic Church have gone from confrontation and acute conflict to communion. This was done through ecumenical dialogue, which helped to replace the theology of gradual condemnation of the unity in doctrinal diversity and the common giving of the witness of religious faith, which contrasted with the secularist tendencies prevailing in the modern world. He focused on the new evaluation of Martin Luther - the father of the Reformation and the construction of a new social memory about the common past of Lutherans and Catholics and the

designation of imperatives to guide ecclesial communities on their way to full communion. This is a good example of the role of dialogue in the newly laid coexistence of religious communities.

\*\*\*

## Wstęp

Obecność na Międzynarodowym Kongresie Religioznawczym w 2017 roku tematu dotyczącego relacji katolicko-luterańskich w minionym pięćsetleciu zapewne nie jest zaskoczeniem. Nie tylko interesuje on historia religii, ale także stanowi kwestię z pogranicza politologii, socjologii, filozofii czy antropologii religii. Daje jednocześnie asumpt do refleksji nad tym, jak religioznawcy nie tylko mogą opisywać przeszłość, ale także wpływać na przyszłość, pokazując możliwe kierunki rozwoju koegzystencji między wyznawcami wielkich religii światowych. Współtworzona przez nich pamięć o przeszłości może wpisać się w konstrukcję i realizację nowego projektu społeczno-religijnego, który ukształtuje przyszłość.

Przypomnienie wielkiego ruchu społeczno-religijnego zaistniałego w Europie w XVI wieku, który dążył do wprowadzenia reform w Kościele katolickim, lecz doprowadził do wyodrębnienia Kościołów protestanckich, jest konieczne, ponieważ posiadamy o nim stosunkowo niewielką wiedzę i mało są nam znane jego dzieje. Rzeczywistością, której doświadczamy, są istniejące wspólnoty kościelne jako dziedzictwo Reformacji, zwłaszcza Kościoły luterańskie, w tym także w naszym kraju Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP. Między nimi a Kościołem katolickim, mimo czynionych od kilku dekad wysiłków ekumenicznych, nie ma wciąż pełnej komunii, choć dokonał się pięćdziesiąt lat temu w ich relacjach przełom, który oznaczał zamknięcie okresu sporu i wejście na drogę dialogu. Tak chciałoby się lapidarnie skwitować minione pięćset lat od wystąpienia ks. dra Marcina Lutra. Warto zatem krótko przypomnieć, co się wydarzyło w Kościele zachodnim przez ostatnie pięć stuleci. W jednym referacie nie sposób tego ogarnąć. Dlatego można tylko podzielić się pewnymi refleksjami o historii relacji katolicko-luterańskich. Szerzej na ten temat traktuje książka pt. *Dziedzictwo kulturowe Reformacji w perspektywie polskiej i europejskiej: w 500-lecie wystąpienia Marcina Lutra*<sup>1</sup>, która przygotowała została się na niniejszy kongres z inicjatywy trzech uniwersytetów: Jagiellońskiego w Krakowie (Wydział Filozoficzny), Gdańskiego (Wydział Historyczny) i Mikołaja Kopernika w Toruniu (Wydział Teologiczny).

---

<sup>1</sup> Red. K. Pilarczyk, współpraca W. Gajewski, Kraków 2017.

## I. Perspektywa spojrzenia na przeszłość

Celem naszym będzie refleksja nad odbytą przez luteranów i katolików drogą, której cezury wyznacza z jednej strony wystąpienie Marcina Lutra w 1517 roku z 95 тезami, z drugiej zaś rok 2017, w którym przypada pięćsetna rocznica tego wydarzenia. Warto w tym miejscu przypomnieć, że mówiąc o współczesnych luteranach, myślimy przede wszystkim o tych społecznościach zrzeszonych w 149 Kościołach w 79 krajach i przynależących do Światowej Federacji Luterskiej założonej w 1947 roku, a liczących ponad 70 mln członków. Otóż one wspólnie z Kościołem katolickim (ponad 1,2 mld wyznawców), kierując się celami wytyczonymi przez ruch ekumeniczny, od dekady intensywnie przygotowywały się do tej chwili, aby dokonać swego bilansu w relacjach katolicko-luterskich. Jednym z ważniejszych wydarzeń z przypadających na ten czas było ogłoszenie jednocześnie w Genewie i w Watykanie u początku przygotowań – 17 VI 2013 roku, raportu Lutersko-Rzymskokatolickiej Komisji dla Jedności pt. *Od konfliktu do komunii. Lutersko-katolickie upamiętnienie Reformacji w 2017 roku*<sup>2</sup>. Zpełnym *novum* planowanego upamiętnienia rocznicy było to, że mieli to uczynić razem po raz pierwszy w historii nowożytnego chrześcijaństwa katolicy i luteranie, reprezentowani przez swoich najwyższych zwierzchników. Oczekiwania organizatorów spełniły się. Na wspólną inaugurację obchodów przybył do szwedzkiego Lund papież Franciszek i z tej okazji ogłoszono 31 X 2016 roku *Deklarację wspólną z okazji wspólnego katolicko-luterskiego upamiętnienia 500-lecia Reformacji* podpisaną przez papieża Franciszka i przewodniczącego Światowej Federacji Luterskiej, Muniba Younana, biskupa Kościoła Ewangelicko-Luterskiego w Jordanii i Ziemi Świętej<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> Oryginał dokumentu jest w języku angielskim. Nosi on tytuł *From Conflict to Communion. Lutheran-Catholic Common Commemoration of the Reformation in 2017. Report of the Lutheran – Roman Catholic Commission on Unity* (Leipzig-Paderborn 2013), a jej instytucjami sprawczymi są Światowa Federacja Luterska i Papieska Rada ds. Popierania Jedności Chrześcijan. Zob. <https://www.lutheranworld.org/sites/default/files/From%20Conflict%20to%20Communion.pdf> (dostęp: 25.01.2017). Polski przekład dokonany przez Dariusza Brunca zatytułowano *Od konfliktu do komunii. Lutersko-katolickie upamiętnienie Reformacji w 2017 roku. Raport Lutersko-Rzymskokatolickiej Komisji Dialogu ds. Jedności* (Dziegielów 2013). Dokonano go nie z angielskiego, lecz z przekładu niemieckiego, co ma swoje językowe konsekwencje oraz wymaga niekiedy korekt przy cytowaniu dokumentu.

<sup>3</sup> Zob. <http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/z-zycia-kosciola/art,28042,tekst-wspolnej-deklaracji-katolikow-i-luteran.html> (dostęp 06.02.2017).

Niezwykle ważny jest również szerszy kontekst religijno-społeczny owego upamiętnienia. Składa się na niego przede wszystkim:

- współczesna kondycja religii jako takiej;
- związana z nią religijność, czy też będąca dla niej alternatywą – „nowa duchowość”, zwłaszcza tam, gdzie brakuje już instytucjonalnych ram religii;
- pogłębiający się proces sekularyzacji;
- relatywizm;
- pluralizm religijny i zagrożenie indyferentyzmem religijnym;
- dialog międzyreligijny i ekumeniczny w służbie integracji religijnej;
- ogólna globalizacja i poszukiwanie nowych fundamentów humanizmu;
- przeciwstawienie się terroryzmowi, zwłaszcza o motywacjach religijnych;
- oraz trwająca globalna wojna z chrześcijanami i wspólnie dawane świadectwo męczeństwa.

## **II. Bolesna przeszłość i kształtowanie wspólnej o niej pamięci dla przyszłości**

Przeszłość w relacjach katolicko-luterańskich koncentruje się na osobie Marcina Lutra i próbie odczytania jego znaczenia nie tylko w wymiarze kościelnym, ale w szeroko rozumianych procesach historycznych, które nie zaczęły się od niego i na nim nie skończyły, lecz w nim się ogniskują. Niemniej wokół jego osoby i dzieła nie może przejść obojętnie ani ewangelickie, ani katolickie chrześcijaństwo. Na progu czasów nowożytnych on współokreślał rozwój kościelnej, społecznej i duchowej historii, co aż do dzisiaj ma rozstrzygające znaczenie.

Nie gubiąc z pola widzenia szerokiego kontekstu jego aktywności, po blisko pięciu wiekach zauważa się zerwanie z krańcowo różnymi jego ocenami. Katolicy przestali widzieć w nim syntezę herezji, a strona ewangelicka przestała go gloryfikować jako herosa wiary i założyciela nowego Kościoła. Szczególną okazją do wyważonej jego oceny, przenikniętej świadomością ekumeniczną, była pięćsetna rocznica urodzin Marcina Lutra przypadająca w 1983 roku i wydanie w tymże roku dokumentu przez Wspólną Komisję Rzymskokatolicko-Ewangelicko-luterańską pod znamienym tytułem *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa*<sup>4</sup>. Duży wpływ na zmianę oceny Reformatora

---

<sup>4</sup> Zob. *Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa. Słowo Wspólnej Komisji Rzymskokatolicko-Ewangelicko-luterańskiej z okazji 500-lecia urodzin Marcina Lutra (1983)*, tłum. S.C. Napiórkowski, [in:] *Blżej wspólnoty. Katolicy i luteranie w dialogu 1965–2000*, red. wprowadzenie i tłum. tekstów K. Karski, S.C. Napiórkowski, Lublin 2003, s. 273–281.

miała opinia sformułowana przez papieża Jana Pawła II w *Liście z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra*<sup>5</sup>: „Naukowe badania uczonych, tak ze strony katolickiej, jak i ewangelickiej, [...] w których już osiągnięto znaczną zbieżność poglądów, doprowadziły do nakreślenia pełniejszego [...] obrazu osobowości Lutra oraz skomplikowanej rzeczywistości historycznej, politycznej, społecznej i kościelnej pierwszej połowy XVI wieku. W konsekwencji została przekonująco ukazana głęboka religijność Lutra, którą powodowany stawiał z gorącą namietnością pytania na temat wiecznego zbawienia. Okazało się też wyraźnie, że problemu zerwania jedności Kościoła nie można sprowadzić ani do niezrozumienia ze strony pasterzy Kościoła katolickiego, ani też jedynie do braku zrozumienia prawdziwego katolicyzmu ze strony Lutra...”.

Wcześniej strony konfliktu nie mogły zdobyć się na tak wyważoną ocenę. Wystarczy przywołać tylko wybiórczo sytuacje, w jakich się znajdowały w minionym półtysiącleciu, aby odkryć odmienność wzajemnych relacji po pięciuset latach od wystąpienia Marcina Lutra. W XVII wieku Europa wchodziła w okres wojny trzydziestoletniej pomiędzy krajami protestanckimi świętego Cesarstwa Rzymskiego (I Rzeszy) a katolicką dynastią Habsburgów, której przyczyną było dążenie do zagwarantowania tym pierwszym prawa wolności religijnej przy jednoczesnym osłabieniu wpływów politycznych tych drugich. Ta paneuropejska wojna spowodowała wielkie straty ludzkie (ok. 8 mln) i ogromne zniszczenia materialne, zmieniając Europę na dziesiątki lat. Ewenementem na tym tle było popieranie przez króla polskiego *Colloquium Charitativum* – wspólnego zjazdu katolików, luteranów i kalwinistów w Toruniu 28 VIII 1645 roku, w celu uzyskania jedności wiary i pokoju religijnego. Wprawdzie nie doprowadziło ono do osiągnięcia zgody, ale pozwoliło przez trzy miesiące obrad lepiej się poznać<sup>6</sup>.

Kolejne wieki, patrząc w szerszej perspektywie, upływały pod znakiem misji prowadzonych przez różne odłamy protestantyzmu. Pod wpływem tzw. „ruchów przebudzeniowych” w XVIII i XIX wieku coraz bardziej rozwijał się on także poza Europą na kontynencie amerykańskim, organizując misje ewangelizacyjne nawet poza „światem chrześcijańskim”. W ich obrębie pojawił się już w XVIII wieku typ duchowości, w której silniej dochodzi do głosu świadomość tego, co łączy podzielonych chrześcijan i Kościoły. Przyczynił się do tego zwłaszcza Mikołaj L. Zinzendorf (1700–1760), założyciel pietystycznej wspólnoty herrnhutów, który głosił ogólnochrześcijańskie, ponadkościelne

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *List Jana Pawła II z okazji pięćsetlecia urodzin Marcina Lutra*, zob. <http://ekumenizm.wiara.pl/doc/477883.przezyl-szok-widzac-zeswiecczenie-kościola/2> (dostęp: 16.05.2017).

<sup>6</sup> Por. B. Kumor, *Historia Kościoła*, t. 5, Lublin 2002, s. 251–252.

i ponadnarodowe braterstwo, mające swe źródło w głębokim życiu religijnym, zakorzenionym w samym Chrystusie<sup>7</sup>. Większość „chrześcijańskiego świata” stawiała jednak na liczebny rozwój własnych wspólnot, w których dominowały tendencje odśrodkowe. Kościół katolicki zachowywał wobec nich dystans i dążył do coraz silniejszej własnej integracji, nie szukając z nimi zbliżenia. Reakcją na tę postawę Kościoła katolickiego było założenie w 1846 roku w Londynie przez Thomasa Chalmersa Aliansu Ewangelickiego, międzynarodowego stowarzyszenia, dążącego do zjednoczenia podzielonych chrześcijan ewangelików, jak i całych wyznań protestanckich. Elementem łączącym miały być fundamentalne zasady ewangelickich doktryn: *sola Scriptura*, *sola fides* i *sola gratia*. W niecałe trzydzieści lat później powstanie Światowy Alians Reformowany (1875) oraz światowe organizacje metodystów, baptystów, starokatolików i anglikanów. Najpóźniej, bo w 1947 roku, założono Światową Federację Luterąską. W rok później w Amsterdamie powołana została Światowa Rada Kościołów (z siedzibą w Genewie), co postulował już w 1919 roku luterński biskup Söderblom. Niemniej Kościół rzymskokatolicki, który współpracował z ŚRK na różnych obszarach, a po *Vaticanum II* tę współpracę zacieśnił, nie stał się jej członkiem z powodów pozateologicznych.

Dezintegracja poszczególnych odłamów chrześcijaństwa nie pomagała im w prowadzeniu misji ewangelizacyjnej. Misjonarze przynosili bowiem na teren swojej działalności podziały „starego” chrześcijaństwa, przez co byli zdecydowanie mało skuteczni. Misjonarze z kolei, widząc w głoszonej przez nich Ewangelii różnicę oraz prowadzoną między misjonarzami rywalizację, nie byli skłonni przyjmować nową religię. Wymuszało to na ewangelizatorach oddolną współpracę na różnych poziomach. Najwcześniej powstała instytucja, która wspomagała proces integracji misyjnej, było założone już w 1804 roku Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego. Celem jego było upowszechnianie Biblii, zwłaszcza na terenach misyjnych, co czyniło z tej organizacji platformę współpracy międzykościelnej i załączek ruchu ekumenicznego, któremu formalny początek dała – przeszło sto lat później – I Światowa Konferencja Misyjna w Edynburgu, zorganizowana przez świeckiego metodystę Johna Motta w 1910 roku.

Do idei ogólnochrześcijańskiej *oikoumene* nawiązywały już w XIX wieku ruchy pietystyczne powstałe w środowiskach protestanckich, akcentujące potrzebę jedności założonego przez Chrystusa Kościoła i podjęcia działań zmierzających do jego urzeczywistnienia. Na tym tle, jako wyraz kontynuacji myślenia o jedności chrześcijan, należy widzieć

<sup>7</sup> Por. E. Geiger, Nicolaus Ludwig Graf von Zinzendorf, wyd. 4, Holzgerfingen 2009; P. Jaskóła, *Podstawy ekumenizmu*, Opole 2010, s. 15; M. Jakubow, Zinzendorf Nicolaus Ludwig, [in:] *Encyklopedia katolicka*, t. 20, Lublin 2014, kol. 1412–1413.

aktywność luterńskiego arcybiskupa Uppsali Nathana Söderbloma, który zorganizował w 1917 roku pierwszą konferencję „ekumeniczną”, a w dwa lata później zaproponował utworzenie „ekumenicznego soboru Kościołów”. Tak więc potrzeby misyjne i dążność do jedności w obszarach niektórych wspólnot protestanckich znalazły się u podstaw przełomu w historii chrześcijaństwa, który dokonał się na początku XX wieku, polegającego na wejściu na drogę do przywrócenia utraconej przez wieki jedności – ruchu ekumenicznego.

Po nakreśleniu najważniejszych kierunków przemian zachodzących w obszarze chrześcijaństwa zachodniego, należy wrócić do relacji *stricto* katolicko-luteranckich i zapytać, czy możliwy jest z perspektywy tych Kościołów wspólny opis przeszłości? Jak wygląda między nimi dialog doktrynalny? Jaka jest perspektywa osiągnięcia między nimi jedności? Jakie imperatywy wyznaczają sobie one w tym zakresie w związku z upamiętnieniem rocznicy Reformacji?

### III. O jedną pamięć o niewspólnej przeszłości

Wspólne wspomnienie początków Reformacji domagało się od luteranów i rzymskich katolików podjęcia niezwyklego trudu zrekonstruowania w miarę jednolitej pamięci o przeszłości wzajemnych relacji, w tym także spójnej oceny osoby i poglądów ojca Reformacji – Marcina Lutra.

U podstaw podjętego wysiłku znajdują się akty świadczące o otwartości w myśleniu o wspólnej przyszłości; krytyczne spojrzenie na dotychczasowe niesprawiedliwe sądy o sobie i uznanie własnych uprzedzeń, których wyzbycie się stwarzało szansę na zejście z drogi konfliktu oraz podjęcie wysiłku budowy i pogłębiania wspólnotowości w obszarze duchowym, doktrynalnym, praktycznym i organizacyjnym. Nie bez znaczenia dla tych podejmowanych działań jest sama epoka ekumenii i globalizacji oraz pogłębiający się proces sekularyzacji, polegający na ograniczeniu, a nawet wyeliminowaniu roli religii w społeczeństwie. One stymulują działania podejmowane przez współczesnych luteranów i katolików.

Przełomowym momentem w dziejach wzajemnych relacji pomiędzy katolikami i luteranami był II Sobór Watykański. Nauczanie Kościoła katolickiego zawarte w *Dekrecie o ekumenizmie* dało impuls do istotnych zmian, nie tylko w nim samym, ale też pośrednio w Kościele ewangelickim. Zaczęto tworzyć z tych inspiracji obraz Lutra dość wyważony i oczyszczony z uwarunkowań historycznych, co nie znaczy, że już spójny i niewymagający dalszych badań<sup>8</sup>.

<sup>8</sup> Por. A. Szałajko, *Rzymskokatolicki a ewangelicki obraz Marcina Lutra. Ekumeniczne znaczenie katolicko-luteranckiego dokumentu „Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa”* (1983), Kraków 2013, s. 55; O.H. Pesch, *Zrozumieć Lutra*, przeł. A. Marniok i K. Kowalik, Poznań 2004, s. 26.

W poszukiwaniu wspólnej pamięci o Ojcu Reformacji należy wskazać na trwałe wartości, które po nim pozostały i są uznawane zarówno przez luteranów, jak i katolików. Należą do nich stosunek do Słowa Bożego oraz – co za tym idzie – nazwanie Reformatora „doktorem Pisma świętego”<sup>9</sup> oraz teologiem, który zwrócił chrześcijaństwu na nowo uwagę (na trzysta lat przed siostrą Faustyną w katolicyzmie!) na znaczenie zawartego w nim miłosierdzia Bożego, co zostało dostrzeżone przez Wspólną Komisję Rzymskokatolicko-Ewangelicko-luterańską w 1983 roku. Drugą wartością, pozostającą w związku z autorytetem Pisma Świętego, jest Kościół definiowany przez Lutra jako Lud Boży i misterium oraz kapłaństwo powszechne wiernych. Trzecią, jest zasada *sola fide*, czyli znaczenie wiary religijnej na drodze do zbawienia człowieka. W końcu czwartą, jest wyzwanie do pokuty, jako wyraz ciągłej potrzeby reformy Kościoła i odnowy życia religijnego Ludu Bożego.

Myśl o konstrukcji wspólnej pamięci dla przyszłości domaga się ukazania w Lutrze przede wszystkim człowieka przenikniętego prymatem wiary, obrońcę autorytetu Słowa Bożego, pasterza zatroskanego o Kościół. Tak kreowana współcześnie wspólna pamięć o Lutrze nie zastępuje historycznego obrazu Ojca Reformacji, o czym wspólnie mówią katolicy i luteranie. Istnieje jednocześnie obawa, że fałszowanie historycznego obrazu Lutra mogłoby prowadzić do irenizmu niezwykle groźnego dla dialogu ekumenicznego. Przestrzegał przed nim m.in. kard. Joseph Ratzinger, gdy pisał: „trzeba bowiem pamiętać o tym, że nie tylko Kościół katolicki obłożył anatemą nauki Lutra, lecz również sam reformator i jego zwolennicy występowali ze zdecydowanym potępieniem katolicyzmu, czego szczytowym wyrazem były słowa Lutra, że jesteśmy rozdzieleni na wieki. Nie trzeba sięgać aż do kipiących gniewem słów Lutra o Soborze Trydenckim, żeby udowodnić, z jakim zdecydowaniem odrzucał on wszystko, co katolickie: „...Papieża, kardynałów i całą tę hołotę powinno się pozbawić ich bałwochwalstwa i papieskiej świątobliwości, a jako bluźniercom wydrzeć im języki od tyłu, a potem po kolei wysłać na szubienicę... A potem niech sobie na szubienicach, albo w piekle między diabłami, zwołują sobory czy co tam zechcą”. Po ostatecznym zerwaniu Luter nie tylko kategorycznie odrzucał papieństwo, lecz także w katolickiej doktrynie o ofierze Mszy św. widział bałwochwalstwo, ponieważ – według niego – Msza była powrotem (regresem) do Prawa, a tym samym zaprzeczeniem Ewangelii. Wyjaśnianie wszystkich tych sprzeczności samymi tylko niepo-

<sup>9</sup> Marcin Luter – świadek Jezusa Chrystusa, Słowo Wspólnej Komisji Rzymskokatolicko-Ewangelicko-luterańskiej z okazji 500-lecia urodzin Marcina Lutra (1983); przekł. S.C. Napiórkowski, [in:] *Bliżej wspólnoty*, s. 273–281, nr 7.



rozumieniami, to – w moich oczach – uzurpacja, która nie liczy się ani z namiętnościami, jakie w tych zmaganiach targały ludźmi, ani z wagą realiów”<sup>10</sup>.

Nielatwo jest opisać całościowo poglądy teologiczne i praktykę duszpasterską Lutra, ponieważ jego aktywność i dynamiczna twórczość jest trudna do ogarnięcia, a przez to mało znana tak luteranom, jak i katolikom. Także jego spuścizna uległa z biegiem historii zniekształceniu, uproszczeniu lub zapomnieniu.

Nie należy przy tym zapominać, że pewne konstatacje na temat Ojca Reformacji i jego dzieła, które są wprawdzie poczynione przez Wspólną Komisję Rzymskokatolicko-Ewangelicko-luterańską, mają funkcję edukacyjną wobec Kościołów w teje komisji reprezentowanych. Ich recepcja i utrwalanie, głównie przez katechezę i predykację oraz nauczanie akademickie i badania naukowe, może zaszczerpić ten konstrukt, mający stać się wspólną pamięcią tychże Kościołów. W chwili obecnej jest on wciąż systematycznie tworzony i utrwalany, a to proces niezwykle złożony i rozciągnięty w czasie, związany także z niemałymi oporami zarówno w środowisku luteranów, jak i katolików. Swoistego *resetu* nie da się przeprowadzić automatycznie i zbudować jednej tradycji wywiedzionej z niewspólnej przeszłości, ponieważ ekumenizm nie może opierać się na zapomnieniu tradycji. Partnerzy dialogu katolicko-luterańskiego pytają: „Jak zatem powinno się wspominać historię Reformacji w 2017 roku? Które z treści wiary będących przedmiotem walki między wyznaniem w XVI wieku zasługują na zachowanie? Nasze matki i nasi ojcowie w wierze byli przekonani, że istnieje coś, o co warto walczyć, coś, co jest konieczne do życia z Bogiem. W jaki sposób można przekazać często zapomniane już tradycje naszym współczesnym, aby nie pozostawały tylko przedmiotem antykwarycznego zainteresowania, ale by stały się raczej pomocą w żywej, chrześcijańskiej egzystencji? W jaki sposób kontynuować tradycje, aby nie tworzyć nowych przepaści między chrześcijanami różnych wyznań?”<sup>11</sup>.

Te fundamentalne pytania, dotyczące przeszłości i przyszłości muszą skłaniać do spojrzenia na wspólną drogę, którą odbyły długo podzielone wyznania chrześcijańskie w ostatnim półwieczu, aby dostrzec, co je nadal dzieli, a co już łączy. W odpowiedzi na to pytanie dialogujące wspólnoty odczuwają z jednej strony zagrożenie irenizmem, z drugiej zaś stają przed wyzwaniem wspólnego świadectwa wiary, które jest dla nich swoistym imperatywem.

<sup>10</sup> J. Ratzinger, *Luter a jedność Kościołów*, tłum. J. Kruczyńska, [in:] idem, *Kościół, ekumenizm, polityka*, Poznań–Warszawa 1990, s. 133; por. także M. Składanowski, *Marcin Luter – świadek Chrystusa i nauczyciel wiary?*, „Studia Teologiczne. Białystok – Drohiczyn – Łomża” 33: 2015, s. 75–76.

<sup>11</sup> *Od konfliktu do komunii*, nr 12.

#### IV. Pomiędzy irenizmem a imperatywem wspólnego świadectwa wiary

Od zaistnienia ruchu ekumenicznego Kościoły luterzańskie angażowały się w niego, koncentrując się w pierwszej jego fazie na rozwiązywaniu wspólnych problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, unikając kwestii doktrynalnych, ponieważ widziały w tym kierunku ekumenicznym zagrożenie w postaci zatarcia specyfiki doktrynalnej poszczególnych Kościołów. Od końca lat siedemdziesiątych XX wieku opowiedziały się za koncepcją „jedności w pojednanej różnorodności”. Zakłada ona brak konieczności rezygnacji z konfesyjnej tradycji i tożsamości oraz unifikacji organizacyjnej, lecz osiągnięcie wspólnoty kościelnej w zwiastowanym Słowie i sakramencie. Przy tych założeniach Kościoły luterzańskie prowadzą od ponad pięćdziesięciu lat dialog z Kościołem katolickim. Celem, do którego się zmierza, jest osiągnięcie pełnej wspólnoty kościelnej, jedności w różnorodności, w której różnice nadal istniejące będą ze sobą pojednane, tracąc moc wywoływania podziałów.

Ponad pięćdziesiąt lat dialogu katolicko-luterńskiego, prowadzonego na forum światowym, to jednak w dużej mierze dialog elit, kościelnych autorytetów, środowisk teologicznych, w mniejszym stopniu duszpasterzy i innych osób zainteresowanych procesami rozumienia wiary oraz ruchem ekumenicznym. Jego efektem jest kilka doniosłych dokumentów, które pozwalają na nowo spojrzeć na przeszłość, rzucając nowe światło na treść wiary chrześcijańskiej i praktyki kościelne. Dialog dotyczył przede wszystkim kwestii, które radykalnie dzieliły katolików i luteranów. Należały do nich: (1) Pismo Święte i tradycja, (2) Słowo a sakramenty i wspólnota, (3) Wieczerza Pańska, (4) autorytet i urzędy w Kościele oraz sukcesja apostołska, (5) usprawiedliwienie a Kościół oraz wiara i uczynki, (7) modele jedności i drogi do niej, (8) sumaryczna ocena drogi od konfliktu do komunii<sup>12</sup>. Nie jest tu miejsce na szczegółowe ich omawianie i ukazanie osiągniętego w tym zakresie konsensusu. Należy jednak przejść do wniosków natury ogólnej i stwierdzić, że bez wątpienia nauczanie teologiczne zawarte w dokumentach ekumenicznych katolicko-luterńskich różni się od teologii potępień z XVI wieku i że potępienia ferowane w tamtej epoce, w której dominowała polemika, nie odnoszą się do tez, które wypracowano w dialogu prowadzonym od drugiej połowy XX do początku XXI wieku. Najważniejsza jest zgodna świadomość luteranów i katolików, że wspólnoty, w których żyją, należą do jednego Ciała Chrystusowego, a XVI-wieczny spór, który wybuchł w zachodnim chrześcijaństwie,

<sup>12</sup> Por. K. Pilarczyk, *Od konfliktu do komunii. Refleksje o relacjach katolicko-luterńskich w minionym pięćsetleciu*, [in:] *Dziedzictwo kulturowe Reformacji...*, s. 253-254.

dobiegł końca, ponieważ powody, dla których wzajemnie potępiano swoje nauczanie, są nieaktualne.

Ta doniosła konstatacja, osiągnięta w wyniku dialogu międzykonfesyjnego, wyznaczyła dla Kościołów, które ją przyjęły, podstawowe imperatywy wspólnego upamiętnienia pięćsetnej rocznicy wystąpienia Marcina Lutra z 1517 roku. Dotyczą one w dużej mierze przyszłości i niezwykle ważnego konstruktu wspólnej pamięci tychże Kościołów o własnej przeszłości.

Pierwszy z nich postuluje: „katolicy i luteranie powinni zawsze obierać jako punkt wyjścia perspektywę jedności a nie rozłamu, aby wzmacniać to, co mają wspólnego, nawet jeśli łatwiej jest dostrzegać i doświadczać różnice”. Zakłada to zerwanie z formułowaniem swoich wyznań wiary w opozycji do siebie i odejście od jednostronności w ujmowaniu wielu kwestii, jak np. autorytetu w Kościele. Drugi, domaga się kontynuacji dialogu ku pełnej jedności. Trzeci, nowego zobowiązania „do poszukiwania widzialnej jedności; wspólnie wypracować plan, uwzględniający konkretne kroki, które miałyby do niej prowadzić, i wciąż na nowo do tego dążyć”. Czwarty, odkrycia siły Ewangelii Chrystusa dla naszych czasów.

### **Zakończenie**

Mam świadomość, że zaprezentowane refleksje na temat relacji katolicko-luterańskich, dotyczących minionego półwiecza, tylko ogólnie obrazują przebytą przez Kościoły Zachodu drogę od konfliktu do wspólnoty. W spojrzeniu na przeszłość przyszło mi balansować pomiędzy podejściem *stricte* historycznym, a świadomym kreowaniem konstruktu pamięci społecznej, który próbuje odejść od konfrontacji na rzecz dialogu, przez co nawet może być podejrzewany o irenizm rozumiany jako dążenie do niwelowania różnic między chrześcijanami i przywracanie jedności za cenę wzajemnych ustępstw doktrynalnych. Być może, że samo przypomnienie w zarysie historii Reformacji i refleksje nad nią pomogą wprowadzić współczesne społeczeństwo w zapomniany jego własny rodowód. Sekularyzm odciął je od kulturowych korzeni do tego stopnia, że nie rozumie ono teologicznych sporów z początków czasów nowożytnych, ani nie dostrzega potrzeby postrzegania siebie w kategoriach religijnych. Skoro współczesny świat wszedł w epokę dialogu kulturowego, międzykonfesyjnego (ekumenizm) i międzyreligijnego, spojrzenie na Reformację i drogę, jaką odbyliśmy w ocenie wielkiego ruchu protestantyzmu, skłania nas do tego, aby nie zachęcać do formułowania lub podsycania dalszych oskarżeń,

lecz z nadzieją spojrzeć w przyszłość, szukając tego, co jednoczy. Współczesny świat po raz pierwszy po pięciuset latach widzi podzielonych chrześcijan Zachodu, którzy razem przypominają przeszłość, upamiętniają ją, wyrażają żal za wyrządzone sobie krzywdy i wspólnie dają świadectwo swojej wierze oraz religijności, mimo że nie osiągnęli między sobą pełnej komunii. Czy wobec takiej postawy Kościołów niegdyś podzielonych można przejść obojętnie? Jakiemu modelowi życia religioznawstwo współczesne chce patronować? Kiedyś, jeszcze w nieodległej przeszłości, znajdowało się ono w Polsce na usługach systemu politycznego, lansując programowy ateizm i agnostycyzm. Często deprecjonowało znaczenie religii i dążyło do osłabienia religijności. W kontekście zmieniających się relacji katolicko-luterańskich warto pytać, jak obecnie patrzeć na takie zmiany i jak je oceniać? Co możemy zrobić, jako ludzie nauki, dla lepszej przyszłości? Czy dialog jest też dla nas imperatywem działania w pracy naukowej zmierzającej do odkrycia prawdy?